GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

SOBOTA

3. SIERPNIA 1918.

NR. 170.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 106.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 85.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Niedoceniane niebezpieczeństwo.

Wojna światowa plagę za plagą zsyła na ludzkość; każdy niemal dzień przynosi jej nową jakąś klęskę. Umysł ludzki i wrażliwość stępiały i przestają reagować na cały ten potop nędzy i nieszczęścia.

Temu chyba przypisać należy, że w prasie codziennej tylko słabem echem odbija się to wszystko, co jest złączone ze zwalczaniem gruźlicy.

Straszna ta choroba jeszcze przed wojną powodowała największe spustoszenia wśród ludzi. Ale hekatomby ofiar, zabieranych wówczas, nikną wprost wobec orgii zniszczenia, szerzonego obecnie po naszych wsiach, a zwłaszcza miastach przez gruźlicę.

Niema tu potrzeby bawić się w długie wywody. Niech przemówią liczby. W Warszawie w r. 1913 umierało na gruźlicę 20 na 10 tysięcy ludności. W r. 1917 śmiertelność odnośna wzrosła do stu (100), w Łodzi nawet do 106! We Lwowie i Krakowie spostrzega się to samo przerażające zjawisko. Cała groza położenia najbardziej się uwydatni, gdy ostatnie cyfry zestawi się z odnośną śmiertelnością w Europie przed wojną, sięgającą mniejwięcej 12—25. Wieś polska w braku odpowiedniej statystyki nie może dostarczyć tak ścisłych danych, ale do ministerstwa zdrowia publicznego w Warszawie co dnia nadchodzą hiobowe wieści od lekarzy rządowych o wymieraniu ludności wiejskiej z gruźlicy. Uwzięła się ona najbardziej i tępi bez miłosierdzia nasze dzieci.

Jeżeli chodzi o jakość, o charakter wojennej gruźlicy, to zarówno piszący słowa niniejsze, jak inni lekarze spostrzegli niezwykłą dotychczas złośliwość przebiegu choroby u poszczególnych jednostek. Tu znowu dzieci są najbardziej zagrożone. Po miastach, szczególnie w Łodzi, obok innych postaci u dzieci wzrosła niezwykle liczba wypadków t zw. chirurgicznej gruźlicy, t. j. gruźlicy stawów, kości i otrzewnej, nie mówiąc o gruczołach chłonnych.

Przytoczone fakty zwróciły uwagę i obudziły czujność czynników, do zwalczania gruźlicy powołanych. Ruch przeciwgruźliczy u nas, który do r. 1917 był względnie słaby, w ostatnich czasach znacznie się ożywił. W zaborze austryackim zostaje zorganizowana krajowa komisya do zwalczania gruźlicy, zespalająca w sobie usiłowania poszczególnych towarzystw i instytucyi. W różnych miastach kraju powstaje cały szereg t. zw. poradni-przychodni (dyspensatoryów), mających na celu jak najściślejszy dozór i opiekę nad chorymi na gruźlicę z szerokich warstw ludności. Są to dopiero pierwsze kroki, początki, ale tworzą już ogniska, podstawę dla dalszego rozwoju wszechstronnej akcyi przeciwgruźliczej. Ponieważ gruźlica jest chorobą zakaźną, a najławiejszym roznosicielem zarazy jest człowiek nią dotknięty, więc samo dyspensatoryum wystarczyć nie może. Obok niego i dla niego musi istnieć cały szereg instytucyi, zakładów, do których wypadnie odosabniać i leczyć chorych. W ostatnich miesiącach powstaje sanatoryum ludowe, na Prądniku pod Krakowem; w Zakopanem Stow. Czerwonego Krzyża zamierza zakład dawny Dra Chramca przerobić na sanatoryum dla średniozamożnej publiczności. Dwa te zakłady obok istniejących już w Zakopanem „Pomocy Bratniej" i „Odrodzenia" oraz sanatoryum ludowego w Hołosku pod Lwowem, wyczerpują cały dotychczasowy zasób środków zwalczania gruźlicy w Galicyi.

W ostatnich dwu latach najbaczniejszą uwagę zwrócono na ochronę dziecka. Letnie kolonie, półkolonie, schroniska K. B. K. w Zakopanem służą celowi ratowania dzieci, zagrożonych gruźlicą. Brakuje u nas natomiast zupełnie niezmiernie potrzebnych specyalnych oddziałów przy szpitalach powszechnych dla nieuleczalnych gruźliczych, którzy stanowią największe niebezpieczeństwo pod względem szerzenia zarazy.

Ministerstwo zdrowia publicznego w Warszawie od pierwszej chwili swego powstania z największą energią przystąpiło i ujęło inicyatywę w akcyi przeciwgruźliczej. Wypracowano tam już cały projekt ustawodawstwa przeciwgruźliczego, który wkrótce będzie oddany Radzie Stanu do rozpatrzenia i przyjęcia. Układają się plany zorganizowanej i skoordynowanej walki z chorobą.

Warszawskie Towarzystwo przeciwgruźlicze w najbliższym czasie rozszerzy swą działalność na całą Kongresówkę i uchwaliło zwołać w jesieni r. b. do Warszawy pierwszy polski zjazd przeciwgruźliczy. Jeżeli uwzględnić, że w innych krajach takie zjazdy stanowiły zwykle epokę w zwalczaniu gruźlicy, nadając im szeroki rozmach przez zainteresowanie całego społeczeństwa i planową organizacyę, należy mieć nadzieję, że u nas również rozszerzy on i pogłębi całą akcyę.

Właśnie w całej sprawie zwalczania gruźlicy chodzi najbardziej o jak największy i zorganizowany udział w niem społeczeństwa, wszystkich jego warstw i stanów. Na całym szeregu przykładów możnaby ściśle wykazać, jak spadek śmiertelności z gruźlicy w innych krajach przed wojną był ściśle uzależniony od planowo zorganizowanego udziału społeczeństw poszczególnych w tym ruchu. Kraje skandynawskie, Anglia, Niemcy mogą służyć za dowód w dodatniem, Irlandya zaś i Finlandya w ujemnem znaczeniu.

U nas nadto najpilniejszą potrzebę stanowi należyte uświadomienie społeczeństwa co do istoty i niebezpieczeństwa gruźlicy. Właśnie Galicyjska Komisya krajowa od paru miesięcy rozpoczęła w szerszym zakresie organizowanie i uświadamianie społeczeństwa w omawianym kierunku, zakładając po miastach powiatowe Koła zwalczania gruźlicy. Prasa peryodyczna, na wzór Stanów Zjednoczonych, mogłaby u nas również być potężną dźwignią w propagandzie przeciwgruźliczej, gdyby na łamach swych zechciała przeznaczyć obok innych działów stałe miejsce dla rubryki tępienia „dżumy białego człowieka".

Mniejszą doraźną potrzebą jest założenie krajowej fabryki spluwaczek. Jeżeli uprzytomnić sobie, że główne źródło zarazy kryje się w plwocinie chorego człowieka, to stąd wypływa, że plucie tylko do spluwaczki i należyte następnie niszczenie plwociny może zapobiedz szerzeniu się zarazy. Dla powstałych i powstających poradni (dyspensatoryów) najważniejszem przeto zadaniem będzie dostarczanie chorym spluwaczek, które przez długi czas, zanim znajdą się środki na szerszą akcyę przeciwgruźliczą, będą nie tylko najskuteczniejszą ale też jedyną niemal bronią przeciw gruźlicy. W tej chwili przeto, gdy ruch poradniarski zaczął u nas rozwijać się, należy pomyśleć o wyprodukowaniu jak największej ilości tej broni.

Nie ulega wątpliwości, że wyjdzie tylko na dobre dla roztrząsanej sprawy i na dobre dla rodzimego przemysłu, jeżeli wciąż wzrastający w kraju popyt na tę broń pokryje tenże kraj z własnych zasobów i własnemi siłami.

Zakopane, d. 29. czerwca 1918.

DR ANTONI KUCZEWSKI.

Brońmy ziemi naszej!

Założone celem przeciwdziałania frymarce ziemią Towarzystwo „Ziemia nasza" przesyła nam następującą odezwę, która powinna spowodować solidarne zrzeszenie się wszystkich odczuwających grozę położenia pod sztandarem tej organizacyi.

Wśród groźnych i coraz nowych niebezpieczeństw wypadło Polsce w chaosie wojny torować sobie drogę ku ostojom przyszłości. Przed nią — olbrzymie zadanie dziejowe wskrzeszenia własnego państwa. Lecz właśnie dlatego, aby owa idea mogła stać się rzeczywistością, nie wolno nam zapominać, że podwaliną bytu państwowego jest ziemia. Nie wolno tego zapominać; owszem skupić nam wszystkie siły do wystąpienia jeszcze energiczniej, niźli dotąd, przeciw urywaniu ziemi polskiej po okruszynie, ale ciągle, systematycznie, tak, iżby Polskę pozbawić oparcia, jakiego użycza ziemia.

Od szeregu lat toczy się walka o ten ratunek — nawet nie bez pewnych powodzeń. Jednak to były jakby improwizowane od czasu do czasu krucyaty przeciw lekkomyślności, niedbalstwu narodowemu, przeciw sprzedawczykostwu w tej, czy owej formie, z tych, lub innych pobudek.

Dziś nie wystarcza takie dorywcze ratownictwo. Dzisiaj trzeba zebrać wszystkie siły narodu, złączyć je i straż z nich utworzyć tak czujną, iżby ani piędź ziemi nie wymknęła się nam już z ręki.

Takie zadanie, trudne, lecz nieodzowne, podjęła „Ziemia Nasza", stowarzyszenie świeżo powołane do życia. Chce ono przedewszystkiem pogłębić w sumieniu narodowem świadomość, że ziemia jest podstawą bytu narodowego; chce krzewić poczucie, że z posiadaniem ziemi łączy się obowiązek takiego jej użytkowania, iżby przynosiła jak najwięcej pożytku interesom narodowym; chce wzbudzić i utrzymać w posiadaczach ziemi stanowczą wolę i wytężone usiłowanie, by ją zachowali, a żadną miarą nie wydali jej w ręce obce.

Niechże będzie moralnym dogmatem zasada, aby przy każdem odkupnie ziemi rodacy mieli pierwszeństwo; niech będzie przykazaniem narodowem łączność działania w jej obronie a z taką sprawnością, iżby żywioł polski mógł ostać się w walce o byt i osiedział się po wieczne czasy na glebie ojczystej.

W pracy, którą podejmujemy, liczymy na chętną lokatę oszczędności w instytucyach finansowych, które powstaną dla ochrony polskiej własności, liczymy także na wszystkie krajowe instytucye finansowe, które są współzałożycielami naszego Towarzystwa i przyrzekły mu swą pomoc.

W organizacyi, przewidzianej przez statut, jest mowa o rozgałęzieniu się Towarzystwa po kraju w postaci kół powiatowych i kółek miejscowych; osobne biura ochrony ziemi będą centralizowały potrzebne informacye i ułatwiały tak jednostkom, jak i spółkom finansowanie nabywania ziemi; w zakresie słowa pisanego i żywego ujawni się działalność we własnym organie, w prasie codziennej, w literaturze popularnej, memoryałach, wykładach i t. d.

To są ogólne ramy akcyi, która może stać się potężnym orężem obrony ziemi ojczystej, jeśli wszystkie warstwy narodu wypełnią owe ramy jak najwydatniej, popierając myśl przewodnią Towarzystwa i dostarczając mu jak najliczniejszego zastępu członków.

Wdrożenie czynności Towarzystwa zbiega się z chwilą, kiedy sumienie narodowe potężniej, niż od słów, zbudzone jest nieszczęsnym tokiem zdarzeń dziejowych, więc hasło „brońmy ziemi" znajdzie chyba w umysłach polskich grunt dostatecznie przygotowany.

Okażmy nieprzyjaciołom naszej Ojczyzny, że jak dotąd, tak i nadal naród nasz nie dał za wygraną, przemocy się nie ulęknie, ziemi wydrzeć sobie nie da. Do udziału w jej obronie wzywamy ogół rodaków. Niechajże każdy, w kim bije szczerze polskie serce, nie omieszka zapisać nazwiska swego w rejestrze członków i niechaj stanie do współpracy w lokalnych organizacyach.

Dodajemy, że członkiem może być każdy, kto zostanie do Towarzystwa przyjęty i uiści tytułem wkładki przynajmniej 2 korony rocznie. Członkami mogą być także osoby prawne, a więc ciała zbiorowe, w imieniu których prawa i obowiązki członka wykonywać będzie osoba, przez daną instytucyę wyznaczona.

Członkiem Towarzystwa naszego może i powinien być każdy Polak i każda Polka. Członkiem założycielem staje się, kto składa na cele Towarzystwa jednorazowo przynajmniej 300 koron, członkiem dożywotnim, kto złoży jednorazowo przynajmniej 100 koron. Zwyczajny członek płaci rocznie najmniej 2 korony. Spodziewamy się, że kto może, nie ograniczy się do powyższych wkładek minimalnych.

Zgłoszenia przystąpienia prosimy nadsyłać pod adresem Towarzystwa „Ziemia Nasza" we Lwowie, ul. Romanowicza 1.

Prócz tego przyjmują zgłoszenia, wkładki i naddatki, które będą ogłoszone, redakcye wszystkich polskich pism.

Wydział Główny Towarzystwa „Ziemi Naszej": Dr Adam Ernest, Bojko Jakób, Dr Bujak Franciszek, Ciećecki-Zaremba Artur, ks. Czartoryski Witold, Dąbrowski Maryan, Dąmbski Aleksander, Długosz Władysław, Dr Dziedzic Wojciech, Dr Dziedzielewicz Antoni, Dr Głażewski Adam, ks. Lubomirska Eleonora, Dr Mueller Antoni, Dr Łacki Benedykt, Raczkowski Józef, ks. Sapieżyna Elżbieta, ks. Sapieha Władysław, Średniawski Andrzej, Dr Stefczyk Franciszek, prof. Syroczyński Leon, Woyczyński Roman, Wysłouch Bolesław, ks. inf. Dr Zajchowski Józef, Żardecki Bolesław.

Kim jest Robert Lynd? — nie wiem. Z książki jego, wydanej niedawno w Londynie, widzę, że Irlandczyk rodem, a angielski pisarz przedni. Jak tylu innych, wśród wojny pisuje o wojnie, lecz, jak mało kto, umie wznieść się ponad wypadki bieżące, spojrzeć z góry, i myślą i sumieniem człowieka wolnego rozważać i sądzić. Aż dziwno, że ludzie jeszcze takie książki piszą. Lynd czasem jest tylko artystą. W szkicu „Ciemność" daje pyszny obraz miasta olbrzyma, przyczajonego w czerni, ponad którą smugi świetlne przeszukują niebo. I tak jest pięknością tego widoku olśniony, iż zapomina o jego grozie, a Zepoliny, „srebrne ryby", rażą go tylko brzydotą. Pisząc o „Odwecie", nie tai, że go pragnie, lecz wciąż pamięta, że „zabite dziecko niemieckie nie wskrzesi niemowlęcia belgijskiego; że zgliszcza Heidelberga nie podźwignęłyby Leodium z gruzów: barbarzyństwo się tępi, a nie naśladuje i utrwala; godny nas odwet winien być szlachetnością wspaniały!"

Ale najbardziej zdumiałem się rozdziałowi „Gdyby Niemcy zdobyli Anglię". Lynd nie przewiduje wówczas okropności, srożeń się i znęcań. Mniema, iż w własnym interesie Niemcy pobudują w zdobytej Anglii kanały, uzupełnią sieć kolejową, ożywią przemysł, podniosą zarobki, iż Anglia opływać będzie w dostatki. Różnica cała, że nad myślą angielską zapanuje myśl niemiecka, przytłoczy ją i gnieść pocznie wolnym, lecz stałym naciskiem. A tego nie ścierpi żaden naród wolny. I zacznie się, zacząć musi, era spisków i buntów, trwająca tak długo, jak jej przyczyna: podbój.

Robert Lynd, Irlandczyk, ani przypuszcza, by dziś zdobywca mógł przekroczyć granice ucisku duchowego; by mógł znęcać się, niszczyć, przemysł dławić, lasy trzebić, lud głodzić, żywotność kraju podcinać, mieszkańców wywozić i do robót niewolić — jak za assyryjskich czasów. Nie. To już od żadnego zdobywcy nie grozi.

Z.

Z KRONIKI POLITYCZNEJ.

Rząd rosyjski pragnie za wszelką cenę utrzymać przyjaźń z Niemcami, widząc prawdopodobnie w tem dla siebie jedyną deskę ratunku przed upadkiem. „Nowoje Wiedomosti" witają też nowego ambasadora Niemiec w bardzo serdecznych słowach. Piszą one:

Nowy poseł niemiecki w Moskwie jest kandydatem niemieckiej partyi handlowo-przemysłowej. Zadaniem jego będzie rozwiązanie nietyle kwestyj politycznych, ile handlowych. Mianowanie to jest dowodem, że w Niemczech zwyciężył kierunek, dążący do zgodnego pojednania. Powołanie Helffericha do Moskwy wskazuje, iż chwila odpoczynku, uzyskana przez umowę w Brześciu, trwać będzie dalej, i że chmury, jakie od strony Niemiec nad głowami rządu sowjetów się gromadziły, przynajmniej na jakiś czas zostały rozproszone.

Niemcy w Czechach tryumfują. Gazeta urzędowa ogłosiła oficyalnie kreowanie sądu obwodowego w Trutnowie. Dr Hussarek spełnił więc jedną z obietnic danych Niemcom przez Dra Seidlera. Jako zręczny polityk, premier nie zamknął sobie jednak całkiem drogi do rokowań z Czechami. Rozporządzenie o kreowaniu sądu ma tę furtkę, że nie naznacza terminu, od którego sąd ten ma rozpocząć swe urzędowanie. Pozostawiono tę rzecz osobnemu rozporządzeniu. A więc istnieje jeszcze możliwość, że to drugie rozporządzenie może wogóle się nie pojawić. W każdym razie Dr Hussarek rozpoczął obecnie rokowania z Czechami...

Socyaliści niemieccy zupełnie inaczej oceniają wypadki w Kijowie, niżby sobie życzyła opinia wszechniemiecka. „Vorwaerts" niedwuznacznie daje do poznania, iż wina tego, co się stało, tkwi także i w Berlinie. Pisze on: „Mimo odradzania socyalistów niemieckich, rząd niemiecki udzielił pomocy socyal-rewolucyonistom ukraińskim przeciw bolszewikom. Hołubowicz i tow., z którymi Niemcy zawarły pokój w Brześciu, a którzy, jako skazańcy niemieckiego sądu polowego, siedzą obecnie w więzieniu, sądzili, że Niemcy posłużą im jako narzędzie do pozbycia się wewnętrznych wrogów. Jako przedstawiciele suwerennego neutralnego państwa, byli przekonani, że mogą oznaczyć koniec pomocy niemieckiej, którą sami przywołali. Tymczasem Ukraina była tylko pozornie państwem suwerennem. W rzeczywistości był to obszar okupowany i to nie w czasie wojny, ale w czasie pokoju. Nastąpiło rozczarowanie, zwłaszcza odczuła je ludność, która zupełnie inaczej wyobrażała sobie pokój z Niemcami. Przyszły nowe przewroty, Rada rozleciała się, ministrowie znaleźli się w więzieniu, wypłynął Skoropadski.

Bezwarunkowo nie można twierdzić, że zamach moskiewski wywołał niepokoje na Ukrainie. One już były, a mord kijowski jest ostatnim ich wyrazem. Koalicya może się cieszyć, ale niewiadomo, co bardziej zaważyło tu na szali, czy jej intrygi, czy błędy polityki niemieckiej.

Polityka niemiecka próbowała w Rosyi pracować z socyal-rewolucyonistami, bolszewikami i kadetami. Wszystko dotychczas zawiodło, bo poza partyami stał lud, we wszystkich swych warstwach niezadowolony z układu brzeskiego. Wszechniemcy wołają dzisiaj, aby w Rosyi zaprowadzić rządy siły, ale nie uwzględniają, że siły te trzeba mieć, a nawet mając, może trzeba gdzieindziej korzystniej użyć. Nawet w czasie pokoju objęcie roli żandarma nad całą Rosyą byłoby za trudnem zadaniem.

Wszechniemcy twierdzą, że nie chcą pokoju kulejącego i lichego. A czyż właśnie pokój w Brześciu nie jest takim w całej pełni?"

Wpływ wojny na wartość domów.

III.

W myśl tego, o czem wspomniałem poprzednio, posiadłość miejską w Krakowie można podzielić na dwie grupy. Do pierwszej zaliczyć należy małą część, bo około 20% domów lepiej położonych, dobrze zbudowanych, oraz staranniej utrzymanych, o których wiemy, że mają obecnie największe powodzenie z różnych powodów. Nabywca ma tu mieszkanie, które mu dogadza i które może sobie urządzić, jak mu się podoba. Dom jest zwykle w bardzo dobrym stanie, a więc nie grożą mu większe inwestycye, połączone obecnie z ogromnemi trudnościami i jeszcze większymi kosztami. Mało się wreszcie potrzebuje liczyć z ustawą o ochronie. Słowem, kupuje dom, bo mu odpowiada i płaci cenę, jakiej żądają, bo do pieniędzy łatwo przyszedł, a więc i na dochodzie mu nie zależy. Realność podobna również i w czasach normalnych pozornie gorzej się rentowała, w rzeczywistości jednak wzrost jej wartości sowicie wynagradzał jej małe dochody. Był to więc w zasadzie bardzo dobry interes, ale obliczony na dalszą przyszłość, chętnie zatem poszukiwana lokata kapitału przez ludzi finansowo dobrze sytuowanych. Zasada ta przetrzyma bez wątpienia wojnę, oraz najbardziej fantastyczne ceny za domy. Zamożny bowiem właściciel może czekać, bo cokolwiek się stanie, zawsze da sobie radę, bez względu na to, czy realność w tym czasie nabył za bajeczną cenę, lub też czy od dawna ma ją w swych rękach. Ze stanowiska społecznego nie budzi kwestya sprzedaży podobnych domów żadnego interesu, a więc i niema powodu nią się zajmować. Można zatem całą tę grupę domów wraz z ich właścicielami z całym spokojem pozostawić własnemu losowi i przejść do posiadłości zaliczonych do drugiej grupy, która obejmuje ogromną ilość, bo około 80% z ogólnej liczby domów w Krakowie.

Grupę tę tworzą domy gorzej położone, gorszej jakości i — co dzisiaj ważne — gorzej utrzymane. Ilość tych domów jest tak wielka, że skupiają one w sobie wszystko, co wogóle na poruszony tu temat można powiedzieć. Domy te nadają piętno zaniedbania całemu miastu, stoi więc to piętno w wysokim stopniu w związku z zamożnością właścicieli, a wiemy aż nadto dobrze, jak się ta zamożność u nas przedstawia. W ostatnich jednak czasach wzmacnia się ta kategorya właścicieli czy to wielkimi zarobkami, czy też zyskami wojennymi, które i tu wsiąkają różnemi drogami. Spekulanci na większą miarę niewiele jeszcze w tej grupie kupują domów, zastępują ich ludzie mniej powołani, nie mający zwykle nic wspólnego z zyskami wojennymi, którzy pod wpływem paniki coraz to częściej lokują tu swoje skromne fundusze. W ulicach dalszych, coraz gorzej położonych niema więc jeszcze większych zmian. Dawni właściciele walczą tu dalej z przeciwnościami lub ze swoją biedą, tylko ta walka z dniem każdym jest cięższą. Położenie tych ludzi najwięcej nas jednak interesować powinno, bo wobec nich największe mamy obowiązki, w przeciwieństwie bowiem do korony wojennej, która niejedno ma na sumieniu, tem bardziej chronić należy tę lepszą, z przed wojny koronę.

Dom, zaliczony do tej grupy, różnie bywał budowany i przez różne przechodził ręce, z biegiem więc lat, stosownie do losu, jaki mu był przeznaczony, utrwalał swój wygląd i wartość. Mniejsza zatem część tych domów lepiej zbudowana i staranniej utrzymana, rzadko zmieniająca swych właścicieli, wzrastała w cenie w miarę, jak podnosił się dochód. Przeważna jednak większość tych domów mniej szczęśliwe przechodziła koleje. Zwykle gorzej budowane, wywierały więc one pociąg na gorzej sytuowanych nabywców, co im na dobre nie wychodziło, bo właściciele często się zmieniali i z tego powodu bywały te domy najczęściej źle utrzymane. Z chwilą więc wybuchu wojny, każdy z nich wymagał szeregu mniejszych czy większych wkładów, wojna zaś reparacyi w tym stopniu utrudnia, że za niesłychane pieniądze wykonuje się tylko to, co bezwarunkowo musi być wykonane, resztę odkłada się na później.

Stan domu pogarsza się zatem z roku na rok i jeżeli jeszcze lata upłynąć mają, zanim te reperacye będą mogły być wykonane, to uzupełnienie tych zaległości nie tylko że pochłonie znaczne sumy, ale kilkoletnie zaniedbanie sprowadzić może skutki, które mogą poważnie wpłynąć na wartość całej realności. W prawdzie ustawa o ochronie dopuszcza, aby amortyzacyę tychże wydatków ponosili lokatorowie, ale do wykonania robót będzie potrzebną przedewszystkiem gotówka. Wcześniej czy później przyjdzie również czas, w którym uregulowane będą wydatki wojną spowodowane i to bez względu na zmiany polityczne, których się spodziewamy. Przyjdzie więc podwyższenie podatków i opłat na rzecz gminy. Przyjdzie w końcu zapowiadana częściowa konfiskata majątków w formie obciążenia hipotecznego, o ile ta należytość nie będzie zapłaconą w gotówce. Wprawdzie i te ciężary będzie można przerzucić, ale ile to kłopotu sprowadzi walka z tymi lokatorami, którzy pod osłoną ustawy będą kwestyonowali podwyższanie czynszów.

Nie tylko jednak na samych domach kończy się wpływ wojny. Oddziałała ona również bezpośrednio w sposób bardzo dotkliwy na położenie finansowe właściciel. Aby to położenie jednak zrozumieć, należy dom uzupełnić zadłużeniem, gdyż wówczas dopiero stanie się typowym okazem.

Jak wspomniano, brak pieniędzy jest chronicznem złem, trapiącem ogromną większość naszych właścicieli, brak ten muszą więc uzupełniać długi, gdyż w razie przeciwnym cała ta większość nie mogłaby wogóle istnieć. Jakie jest zaś znaczenie tej rubryki, wynika z tego, że z ogólnej liczby domów najwyżej 30% — wliczając już zupełnie dolne od długów — ma obciążoną tylko pierwszą hipotekę, najmniej zaś 70% obciążają również dalsze pozycye. Zadłużenie domu do połowy wartości dobrą pożyczką, a więc bankową, uchodziło dawniej za zupełnie racyonalne. Stopa oprocentowania domu bywała wyższą od stopy pożyczki, a zatem połowa mniej więcej dochodu pokrywała raty bankowe, druga zaś połowa wpływała do kieszeni jako oprocentowanie włożonego kapitału. Przy domach, o których mowa, rzadko się jednak zdarza, aby zadłużenie kończyło się na długu bankowym. Przeważną część tych domów obciążają dalsze pożyczki do 65% wartości, często do 75%, a dosyć wiele bywa wypadków, że obciążenie jest jeszcze wyższe. Stopa procentowa wzrasta z liczbą porządkową hipoteki. Rozpoczyna się czasem od 6%, zwykle jednak od 6½, podnosi się na 7, 8, a nawet na 9%. W tych zatem warunkach nie może zadziwiać, że w czasach normalnych dosyć częste bywały wypadki, iż dom oprócz mieszkania i licznych utrapień nic więcej nie przynosił, a czasem było i gorzej. Nie trudno więc wyobrazić sobie, jak podobni właściciele, oraz ich domy dziś wyglądają. Wielka bowiem liczba tych ludzi żyje albo wyłącznie z domu, albo tem źródłem pragnie bardzo wydatnie zwiększyć inny, skromny swój dochód. Niesłychana zatem drożyzna podkopałaby już do reszty ich wątłą pozycyę, gdyby nie moratoryum i działalność Banku wojennego. Z chwilą jednak kiedy ta pomoc się skończy, nastąpi okres, który zadecydować może o przyszłości gorzej sytuowanego właściciela. Ograniczony bowiem ustawą w dochodach z domu, długą jeszcze walkę będzie musiał toczyć z drożyzną, bo ta po wojnie z wolna tylko będzie ustępowała.

Powyżej przedstawiony obraz w zestawieniu z faktem, że domy niesłychanie wzrastają w cenie, dowodzi, iż tasama kwestya, zależnie od punktu widzenia, różnie się dziś przedstawia. Jednemu np. cały zysk wojenny w formie niesłychanego wzrostu wartości domu grozi w przyszłości przesileniem, inny zaś, finansowo silny, eskontuje tensam zysk w stosunku np. podwójnej wartości z przed wojny i płaci go w cenie kupna domu gotówką. Zbliżamy się więc do celu, gdyż naszem zadaniem jest właśnie oświetlenie tej sprawy z tych sprzecznych punktów widzenia, to znaczy zbadanie motywów, które kierować powinny sprzedażą, względnie kupnem domu. Określając zaś tęsamą kwestyę w inny sposób, możemy powiedzieć, że celem naszym jest zbadanie, w jakim stopniu ustawa o ochronie lokatorów wzmocniła na targu realnościowym przewagę kapitału. Zacznijmy zatem od kwestyi sprzedaży. JÓZEF PAKIES.

MAŁY FEJLETON.

Peregrynacya II.

Nigdzie ruch naukowy, powstały z inicyatywy prywatnej, nie rozwinął się tak wspaniale, jak w Anglii. Niema prawie dziedziny, którejby nie objął swymi badaniami. Chemia i fizyka, astronomia i gieologia, żegluga i lotnictwo mają tam zagorzałych apostołów i protektorów. Tysiące stowarzyszeń i klubów — dość wymienić klub Pickwicka i jego badania nad anglo-saskimi starożytnościami — pracują z mrówczą pilnością nad rozwiązaniam zawiłych problemów życia. Nieostatnie wśród nich miejsce zajmują towarzystwa badaczów literatury, a wśród tych znowu przodują Shakespera-Society i Gouliver-Society. Pierwsze, wydawszy około 15.000 tomów, przyznało się w sprawozdaniu za rok 1910, że połowa pracy krytycznej nad Shakespearem została szczęśliwie dokonaną, druga zaś połowa nie zajmie już tyle czasu, co pierwsza i prawdopodobnie można ją będzie między rokiem 2015 a 2020 ukończyć. Co do Gouliver-Society, to jest ono w przededniu rozwiązania. Słynny bowiem spór między Smithem Speakerem a Trick-Krewem o lokalizacyę kraju Hnum-hnumów, został polubownie na korzyść pierwszego rozstrzygnięty tak, że chodziło już jedynie o rozpoznanie, jaki naród, jaki kraj miał Gouliver na myśli, kreśląc czwartą księgę podróży.

W księdze tej, jak wiadomo — wbrew angielskiej dokładności, a więc bez podania długości i szerokości geograficznej — opisuje autor pobyt swój wśród ludu jasnowłosego i jasnookiego, który żyjąc na latających w powietrzu kopulastych wyspach, oddany jest zupełnie gwiaździarstwu i wróżbiarstwu. Dzięki temu posiadł wszystkie tajemnice nieba, a po części i ziemi i znajomość ich zastosował praktycznie. Goulivera uderzył najbardziej nieznany sposób budowania tam domów nie od fundamentów, lecz od dachu w czarodziejski sposób podtrzymywanego na próżni póty, póki się między dachem a ziemią nie wstawi ścian. Odkrycie tego kraju i ludu nie udawało się nikomu przez szereg lat, co zniewalało Gouliver-Society do kontynuowania swych prac. Był wprawdzie moment, że rozesłano już zawiadomienia o mającem nastąpić rozwiązaniu towarzystwa, lecz je cofnięto. Okazało się bowiem, że referat Toma Burneesa, prezesa Folklor-Society, udowadniający, iż Gouliver mógł mieć na myśli jedynie „kobier-samolot" rosyjskiej baśni ludowej, nie wytrzymuje surowszej krytyki. Zarzucono mu, i słusznie, że latanie na powietrzu nie jest identyczne z budowaniem domów od dachu. A tak Gouliver-Society, skwalifikowawszy wywody T. Burneesa za niedostateczne do rozwiązania towarzystwa, podjęło znowu swe prace i zapewne musiałoby je długo jeszcze prowadzić, gdyby nie obecna wojna. Oto bowiem — jak informują Gouliver-Skeath, organ towarzystwa, w numerze z dnia 5 listopada 1916 roku — na posiedzeniu wydziału, zajętego właśnie rozwiązaniem powyższego problemu, nadeszła z kontynentu John Bulla, wiceprezesa Gouliver-Society, a zarazem tajnego dyplomaty, iskrowa depesza lakonicznie i ostatecznie zamykająca działalność Gouliver-Society.

Depesza opiewała: P o l a n d.

Odrowąż.

KRONIKA.

SOBOTA 3 Zn. św. Stefana	Wschód słońca o godz. 4·14 r. Zachód „ „ 7·19 w. Długość dnia godzin 15 m. 09.

Z miasta.

JAK ODŻYWIA SIĘ MŁODZIEŻ SZKÓŁ KRAKOWSKICH? Rada szkolna okr. miejska zebrała kwestyonaryusze w sprawie odżywiania się młodzieży publicznych szkół ludowych w Krakowie w ubiegłym roku szkolnym 1917/18. Z zebranych dat okazuje się, że na 18.956 dzieci, uczęszczających do publ. szkół krak., nie jadało pierwszego śniadania 3427, drugiego śniadania 8361, obiadu 1525, a wieczerzy 3062. Około 4000 dzieci dostawało przez cały rok szkolny codziennie pół litra zupy i kromkę chleba, od kwietnia b. r. tylko zupę bez chleba. Odżywianie się dzieci było na ogół bardzo liche, tylko mała ilość odżywiała się normalnie, pożywienie większości zaś stanowiły głównie ziemniaki, zupy różnego rodzaju, często bez omasty, chleb suchy lub z napojem (namiastki kawy lub herbaty). Najgorzej są odżywiane dzieci rodziców, żyjących z stałych płac.

Skutki złego odżywiania się były przerażające. U bardzo wielu dzieci można było zauważyć ospałość, apatyę, osłabienie pamięci i zdolności myślenia, senność, brak uwagi i brak ochoty do pracy. Większość zdradzała w wysokim stopniu niedokrewność, a zdarzały się często wypadki chorób, jak nabrzmiałość gruczołów, gruźlica, bole żołądkowe i głowy i omdlenie podczas nauki w szkole.

Na zły stan zdrowia, obok lichego odżywiania się dzieci szkolnych, wpływało także nieodpowiednie umieszczenie szkół w ciasnych lokalach wynajętych, o słabem oświetleniu, bez kurytarzy, gdyż znaczna część budynków szkolnych jest dotąd zajęta przez c. i k. wojskowość na szpitale.

„NAMIASTKA", CZY PODRÓBKA? Jeden z naszych czytelników przysyła nam następujące słuszne uwagi: „Namiastka". Ilekroć spotkam się z tym wyrazem, pragnąłbym poczęstować autora jego papierosem z najgorszego c. k. „ersatzu". Mamy bowiem w naszym języku przyjęte już dawno wyrazy na określenie „ersatzów". „Ersatzkaffe" określamy jako „pseudokawę", „ersatzleder" nazywamy pseudoskórą i t. d. Wogóle „ersatze" nazywamy „falsyfikatami". O ile chodzi o konstruowanie nowych, niezbyt szczęśliwych wyrazów, posiadamy do tego talent nadzwyczajny. Zamiast „namiastki", równie dobrze służyć mogą: „zastępka", zamianka, symulka, fałszówka etc.

Ale jest przecież czysto polski i bardzo trafny wyraz, odnoszący się tak do fałszowanej czynności, jak i przedmiotu (o którym nasi domorośli językoznawcy zapomnieli), a pochodzący od słowa „podrabiać", mianowicie „p o d r ó b k a", z którego na oznaczenie samego podrabianego przedmiotu da się łatwo wyprowadzić nazwa „podrabianka", najzupełniej zgodna z duchem języka. „Namiastka" przypomina swym dźwiękiem nieco „omastkę", lecz autor tym pomysłem bynajmniej skarbnicy naszego języka nie omaścił.

DODATKI WOJENNE DLA NAUCZYCIELI LUDOWYCH. Prezydyum kraj. dyrekcyi skarbu poleciło wszystkim kasom państwowym w kraju, aby natychmiast realizowały asygnaty Rady szkolnej kraj. na dodatki wojenne, przyznane nauczycielom szkół ludowych w czynnej służbie, emerytowanym nauczycielom ludowym, tudzież wdowom i sierotom po nich.

DRUGI KONKURS na projekt mebli mieszczańskich. Celem oparcia krajowej produkcyi stolarskiej na wzorach rodzimej sztuki, ogłasza Biuro przemysłu drzewnego w Krakowie drugi konkurs na dwa zespoły (garnitury) sprzętów mieszczańskich do pokoju stołowego i sypialnego. Termin nadsyłania prac konkursowych upływa dnia 31 października 1918. Nagrody są trzy w kwocie: 1500 kor., 1200 kor. i 900 kor.

Sąd konkursowy stanowią PP.: Adolf Szyszko-Bohusz, Jan Bukowski, Władysław Ekielski, Zygmunt Harland, Wacław Krzyżanowski, Aleksander Łuszpiński, Minkiewicz i dwóch delegatów Biura przemysłu drzewnego; ponadto z grona zawodowców (z głosem doradczym) PP.: Józef Czerski i Andrzej Sydor.

Odbitki szczegółowych warunków konkursu wydaje zgłaszającym się Ekspedyt Biura przemysłu drzewnego, Kraków, Karmelicka l. 1., I. piętro.

DODATEK DROŻYŹNIANY W KSIĘGARNIACH. Na podstawie uchwały gremium księgarzy krakowskich, od dwóch tygodni doliczają we wszystkich tutejszych księgarniach do rachunku za pobrane książki 10-procentowy dodatek drożyźniany. Należy dodać, że w czasie wojny książki niepomiernie podrożały z powodu braku papieru i wielkich kosztów druku, to też powyższy dodatek jest nowym dalszym haraczem, nałożonym na publiczność krakowską.

POKŁOSIE. (AS.) „Na dworcu krakowskim rozbito 31 z. m. w nocy wóz towarowy i skradziono zeń 3 paki wina szampańskiego, 3 paki masła i 2 paki sera. Mimo czujnych straży, sprawcy włamania potrafili wynieść niepostrzeżenie tak ciężkie paki". Że straż, ustawiona przez złodziei, była czujna, nic dziwnego, natomiast podziw wzbudza węch złodziejski, który dozwala bez kontrolowania frachtów kolejowych znaleźć w szeregu zamkniętych wagonów, gdzie się mieści ser, masło, a nawet szampan i tak kieruje pomyślną ofenzywę.

Czasem i złodzieje doznają zawodu. Czytelnicy przypominają sobie, że po oswobodzeniu wschodniej Galicya, oswobodziciele wysyłali na Zachód trumny, zawierające rzekomo zwłoki poległych bohaterów, a faktycznie wieprzowinę, słoninę, wędliny i sadło. Jakiś czas udawała się ta manipulacya, wreszcie złodziejom zaczęły się wydawać podejrzanemi takie ciężkie ofiary i zamiast uchylać głowy przed majestatem śmierci, poczęli uchylać wieka trumien, sprawdzając identyczność nieboszczyków. Znalezionych „Ersatzów" wprawdzie nie grzebali, ale bardzo porządnie chowali na ojczystej ziemi. Przed kilku miesiącami „oszukał" skrzętnych kontrolorów jakiś uczciwy nadawca, wysyłając, w trumnie zamiast prowiantów, prawdziwego nieboszczyka. Złodzieje wywlekli trumnę w pole, a znalazłszy w niej zwłoki, zostawili rozbitą, nie odnosząc jej nb. z powrotem na dworzec.

KILO KIEŁBASY 10 KORON. Po takich cenach kupują w Krakowie kiełbasę... Wiedeńczycy. Dwóch z tych mieszkańców naddunajskiej stolicy, pp. Karola Hoffmanna i Feliksa Frieda, którzy nabyli jej na Kazimierzu w ilości 54 kilogramów, zatrzymano w chwili wyjazdu z Krakowa. Kiełbasę odebrano.

AMATOR KWAŚNYCH JABŁEK. Niejaki Andrzej Dulęba, nie bacząc na skutki zaburzeń żołądkowych, zarekwirował sobie na Podgórzu dwa kosze zimowych jabłek, kwaśnych i cierpkich. Desperata wraz z zarekwirowanym w pocie czoła towaru, zarekwirowała policya krakowska.

LICHWIARZ ZAPAŁKOWY. Policyi tutejszej udało się wykryć jednego z lichwiarzy zapałkowych. Jest nim we własnej osobie p. Jonas Eder, skądinąd obywatel nieskazitelnych zasad. Jonas Eder będzie odpowiadał przed sądem.

SUSZONE PIENIĄDZE. Jeżeli pieniądz jest mokry, to zdrowy rozsądek nakazuje go wysuszyć. Tej właśnie czynności oddawali się namiętnie dwaj towarzysze niedoli, niejacy Bobel Antoni i Kiszka Józef, obaj stali mieszkańcy Podgórza, zajęci fachowo jako włamywacze kasowi. Uciułane papiery przechowywali zakopane w ziemi, dzięki czemu, a zapewne i skutkiem ostatnich deszczów ulewnych, zwilgły tak, że nad Bobelem i Kiszką zawisła groźba bankructwa. Zaledwie jednak zastosowali wobec swego majątku kuracyę słoneczną, przeszkodziła im w tem żandarmerya, zabierając obu do aresztów. Bobel i Kiszka, jako niebezpieczni włamywacze w stylu międzynarodowym popełnili przedtem cały szereg zuchwałych czynów.

Z Polski i ze świata.

O ZAGON DLA RODZINY RYDLA. P. Ludwik Mycielski, prezes Rady narodowej w Ks. Poznańskiem, zamieścił w „Dzienniku Poznańskim" bardzo piękną odezwę, nawołującą do składek na zagon dla rodziny ś. p. Rydla. W odezwie tej pisze między innemi: „Jednym z obowiązków jest wdzięczność, jaką naród cały okazać winien ukochanemu swemu, a tak wcześnie zgasłemu poecie: Lucyanowi Rydlowi. On, co tyle czaru prawdziwej poezyi wlewał nam w duszę i serca nasze nią krzepił, zasłużył sobie na taką wdzięczność. Możemy zaś i powinniśmy ją okazać, przyczyniając się do tej pięknej myśli, zapoczątkowanej w Krakowie, aby z ofiar narodowych zakupić „Zagon", na którymby znalazła przytułek rodzina poety, znajdująca się w ciężkich materyalnych warunkach. Zmarły poeta tak ukochał tę ziemię naszą, ten polski łan, że słusznie się on jego rodzinie należy. Na ten cel płynąć powinny ofiary z całej Polski, a nasze dzielnice mają poniekąd obowiązek w tem dziele przodować".

STRAJK ROLNY. Według doniesienia „Wieku Nowego", wybuchł strajk rolny w dwóch wsiach koło Gwoździca, będących własnością p. Kajetana Agopsowicza. Interweniowało wojsko. Na niewielu łanach dworskich, jakie na Pokuciu zostały obsiane, ludność wiejska pracuje przy żniwach za dwunasty snop. Zbiory są bardzo liche, albowiem zimny i mroźny maj, a następnie suchy czerwiec, nie sprzyjały wzrostowi i rozwojowi zboża.

NOWY NABYTEK POLSKI. Komitet szkoły wydziałowej im. Tadeusza Kościuszki w Pol. Ostrawie kupił 2-piętrową kamienicę za 120 tysięcy koron. W budynku tym T. S. L. wspólnie z Macierzą szkolną otworzy z dniem 15 września b. r. 3 klasy szkoły wydziałowej dla chłopców i dziewcząt. Suma składek i darów na ten cel osiągnęła 35.000 koron. Dalsze składki na ten cel przesyłać należy do Banku rolniczego w Cieszynie. — Książki szkolne do czytania, tudzież wszelkie inne potrzeby naukowe można nadsyłać pod adresem Kom. pol. szkoły wydz. w Pol. Ostrawie.

ZBIORY POLSKIE W PETERSBURGU. Z Warszawy donoszą: P. Stanisław Krosnowski, inżynier, właściciel fabryki wyrobów płóciennych i bawełnianych w Rosyi, zamieszkały w Petersburgu przy ul. Potemkinowskiej, posiada bogate zbiory, składające się z galeryi obrazów — 750 płócien (między któremi znajduje się galerya gdańskich portretów królów polskich), z gobelinów historycznych, sreber, kryształów, zbioru pasów i tkanin polskich, numizmatyki, zbrojowni, biblioteki, sztychów, mebli i wyrobów cennych z metali — ogółem, jak twierdzi p. Krosnowski, około 6000 egzemplarzy. Zbiory te, jak się wyraża p. Krosnowski w listach swych, mające pierwszorzędną europejską, a przedewszystkiem polską wartość i „stanowiącą poniekąd własność narodu", pragnąłby swym własnym kosztem wywieźć jak najpiesznie do Warszawy. Sprawą przewozu i zabezpieczenia ich na miejscu, z inicyatywy adw. przys. B. Czaplickiego, z którym p. Krosnowski koresponduje w tej sprawie, zajęło się już Towarzystwo opieki nad zabytkami przeszłości, dzięki któremu bogata kolekcya wkrótce przewieziona będzie do Warszawy.

ZAMKNIĘCIE PISM POLSKICH W MOSKWIE. „Trybuna", organ bolszewików polskich, ogłasza, że z inicyatywy polskiego komisaryatu bolszewickiego zamknięto na zawsze, bez prawa wychodzenia pod inną nazwą, dwa polskie pisma codzienne, wychodzące w Moskwie: „Gazetę Polską", oraz „Echo Polskie". Obwieszczenie to zostało uzupełnione następującym komentarzem: „Zamknięcie tych szmat, wydawanych za judaszowe srebrniki wrogów rewolucyi i wrogów polskiego ludu, jest nader słuszne. Dziwić się tylko należy, że takie „Echo Polskie", wydawane z gadzinowych polskich funduszów Rady Regencyjnej, mogło wyjść aż tyle razy".

Dodać należy, iż „Echo Polskie" było organem obozu niepodległościowego, wydawanym z funduszów kolonij polskich w Moskwie i zbliżonem do Lednickiego, zaś „Gazeta Polska" reprezentowała kierunek narodowo-demokratyczny. Oba te pisma uległy wspólnemu losowi, gdyż zajmowały stanowiska przeciw-bolszewickie.

ZAMKNIĘCIE GRANICY DLA ŻYDÓW. Według wiadomości, otrzymanej z Wiednia przez „Morgenzeitung", została granica niemiecka zamknięta dla żydów z Królestwa Polskiego.

SZWAJCARYA WOBEC DEZERTERÓW. Szwajcarska Rada związ. postanowiła dezerterów państw wojujących w krótkiej drodze odsyłać z powrotem zagranicę. Uchwała ta wywołała w najszerszych kołach ludowych Szwajcaryi, dumnych ze starego, udzielanego dotąd prawa azylu, wielkie oburzenie. Prasa gwałtownie atakuje uchwałę Rady. W Engandinie wzburzenie wywołała sprawa dwóch włoskich zbiegów, gdy się dowiedziano, że obydwu bezpośrednio po wydaniu ich, rozstrzelano.

PIOTR NANSEN, głośny nowelista duński, zmarł w Kopenhadze.

Zawiadomienia i komunikaty.

DALSZE KOLONIE WAKACYJNE T. O. M. Zachodnio-galicyjskie Tow. ochrony dzieci i młodzieży komunikuje nam: W sobotę 29 z. m. wyjechały kolonie T. O. M. do żywieckiego powiatu. 40 dzieci znalazło gościnne przyjęcie w Mutnem, Cięcinie, Milówce, Pewli i Soli. Wielką zasługę ponoszą w tej akcyi ks. ks. proboszczowie Piotr Padykuła z Milówki i Władysław Syc z Jeleśni, ks. wikaryusz Władysław Studencki z Cięciny, oraz pp. Dizkiewicz, Gubik i Klimowski, którzy podjęli się roli mężów zaufania T. O. M. i tak potrafili rozbudzić wśród ludności poczucie obowiązku społecznego, że w dniu przyjazdu krakowskiej młodzieży zgłosiło się znacznie więcej rodzin dla przyjęcia dzieci, aniżeli przybyłych kolonistów.

Umieszczanie dzieci u schludnych, uczciwych i dostatnich rodzin wiejskich ma niemal większe wychowawcze znaczenie, niż urządzanie obecnie bardzo kosztownych — kolonij zbiorowych. Nawiązuje się przez to serdeczny stosunek między miastem a wsią polską, dzieci widzą pracę na roli, uczą się cenić ją i poznawać wartość ziemi. Koloniści, poczuwając się do obowiązku spełniania drobnych posług gospodarskich wzamian za ofiarowaną im gościnę, nie rozleniwiają się, lecz uczą praktycznych zajęć domowych, bardzo potrzebnych w życiu. Przez tego rodzaju kolonie poznaje się lepiej wady i zalety dzieci, poznaje się, które z nich rokuje pożytecznych członków społeczeństwa, a takim jednostkom trzeba dopomódz do dalszego wyrabiania się, abyśmy mogli wychować pokolenie ludzi sumiennych i pracowitych, a zwalczać wyzysk i lenistwo. Do akcyi tej trzeba wytrawnych mężów zaufania, którzy obejmują moralną opiekę nad kolonistami. T. O. M. zyskało w tym kierunku bardzo cenną pomoc wśród duchowieństwa i wiejskiego nauczycielstwa ludowego.

POWRÓT KOLONII T. O. M. Kolonia wakacyjna T. O. M. z Miechowa powraca w razie pogody w poniedziałek dnia 5 b. m. samochodami wojskowymi, które koło godziny 4 popołudniu zajadą przed T. O. M., ul. Grodzka 52.

KRAJOWE BIURO DLA OBROTU JARZYNAMI i owocami, które funkcye pełni Związek ekonomiczny Kółek rolniczych, obecnie w Krakowie, Wiślna 8, na życzenie c. k. namiestnictwa galicyjskiego, przeniosło się w dniu 1 b. m. do Lwowa (Mickiewicza 26), dokąd należy się zwracać o legitymacye do handlu owocami, tudzież o pozwolenie przewozu jarzyn i owoców.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

S o b o t a: „Sprzedana narzeczona" (p. Pilarz Mokrzycka).

N i e d z i e l a: popołudniu, po cenach zniżonych: „Faust"; wieczorem „Sprzedana narzeczona (p. M. Bogucka).

Śp. Kazimierz Miczyński.

Niezbadanem zrządzeniem losu nauka polska ponosi w ostatnich latach niepowetowane straty przez zgon szeregu wybitnych jej przedstawicieli.

Wszechnica Jagiellońska traci ś. p. profesora Smoluchowskiego, Rotherta i Raciborskiego, a ostatnio schodzi do grobu sędziwy profesor Janczewski, nauczyciel i kierownik odprowadzanego dziś na wieczny spoczynek profesora Dublańskiej Akademii ś. p. Kazimierza Miczyńskiego. Zmarłego odprowadzają nie tylko koledzy i uczniowie, lecz i szerokie sfery naszego ziemiaństwa. Imię Zmarłego znane dobrze sferom ziemian zamożnych, nie było również obce pod strzechą wieśniaka. Strata tem dotkliwszą — odczuwają ją sfery bardzo szerokie.

Ś. p. profesor Miczyński, syn ziemianina z Sądeczczyzny, po ukończeniu nauk przyrodniczych w Uniwersytecie Jagiellońskim stanął w szeregu pierwszych słuchaczów otworzonego w r. 1891 Studyum rolniczego w Krakowie. Po uzupełnieniu studyów krakowskich zagranicą ś. p. Miczyński wraca do kraju, aby tu zająć się gospodarstwem na zagonie ojczystym. Niebawem jednak obejmuje redakcyę „Rolnika", organu Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie i wykłady rolnictwa na politechnice. Na tem stanowisku rozwija działalność pisarską i popularyzatorską i w r. 1912 zostaje powołany na katedrę rolnictwa do Dublan. W Dublanach ś. p. Miczyński znajduje szerokie i właściwe pole dla swej pracy. Ten okres działalności ś. p. Miczyńskiego w Dublanach przypada na czas, kiedy katedrę botaniki piastuje ś. p. Raciborski. Jak ś. p. Raciborski odtwarzał w Dublanach zakłady botaniczne i wznosił je na poziom wiedzy współczesnej, tak samo ś. p. Miczyński, przyjaciel i kolega Raciborskiego jeszcze z czasów krakowskich rozwinął rozległą działalność na katedrze rolnictwa. Niebawem i muzeum i pole doświadczalne rolnicze całkowicie zmieniają swój charakter. Muzeum zaczyna gromadzić objekty ilustrujące bogatą działalność miejscową katedry, a pole doświadczalne przestaje być odtąd wyłącznie objektem demonstracyjnym, staje się natomiast terenem pracy twórczej, staje się polem dla badań w młodej gałęzi wiedzy, otwierającej szerokie widnokręgi i dla rolnictwa, staje się polem badań w dziedzinie genetyki roślin. Poszukiwanie praw, rządzących zjednoczeniem cech roślin, a następnie poszukiwanie form, obdarzonych cechami, cenionemi w rolnictwie praktycznem — oto umiłowany przedmiot pracy ś. p. Miczyńskiego *). Owoce tej pracy wysuwają Go na czoło polskich badaczów w dziedzinie genetyki a do Jego pracowni garnie się młodzież nawet i po ukończeniu innych zakładów rolniczych, aby tu pod

*) A owoc tej pracy? — „Hanka" — nowa odmiana pszenicy już idzie do reprodukcyi na wielką skalę, niebawem zjawia się „Złotka", a potem „Dublanka", również pszenice wyodrębnione z pokoleń, pochodzących ze skrzyżowań różnych znanych odmian pszenicy, które w sobie jednoczą pewne cenne i pożądane cechy.

jego bezpośrednim kierunkiem kształcić się w hodowli roślin według metod współczesnych.

Rozmiłowany w swej pracy, zadowolony z jej owoców, a nadewszystko świadomy doniosłości zajmowanego posterunku ś. p. Miczyński, mimo nęcących widoków, nie przyjmuje propozycyi katedry w Krakowie, ani kierownictwa nowopowstającego instytutu w Puławach.

Oceniając doniosłość prac ś. p. Miczyńskiego kraj stwarza specyalny zakład dla hodowli zbóż i oddaje go pod Jego kierunek. Zakres badań rozszerza się wówczas i na inne zboża; pod kontrolę zakładu oddają się gospodarstwa hodowlane nawet na Wołyniu. Kiedy mimo ciężkich warunków wojennych praca zakładu z lat ostatnich rokuje jak najpiękniejsze widoki wówczas śmierć przecina pasmo życia jego kierownika.

Strata dla rolnictwa tem cięższa i boleśniejsza, że w kraju wyniszczonym przez wojnę staje ono wobec zadań bardzo trudnych.

Ś. p. Miczyński zawsze był światłym doradcą w sprawach rolniczych, znanym i cenionym nie tylko w Galicyi, lecz i w innych dzielnicach Polski. Tu czynny w Komitecie Towarzystwa Gospodarskiego czy w zarządzie Kółek rolniczych, w Warszawie — gdy bierzę udział w naukowych kursach rolniczych w r. 1911 lub w wykładach akademickich, organizowanych w r. 1918 przez Centralne Towarzystwo Rolnicze.

Zna zresztą Zmarłego rolnik w całej Polsce, jako autora „Rolnika Wzorowego", wychodzącego w r. 1918 już w czwartem wydaniu i przetłomaczonego na język obcy. Zna Zmarłego młodzież, ucząca się w szkołach z Jego podręczników. Młodzież studyująca w Dublanach, ze śmiercią ś. p. Miczyńskiego ponosi stratę największą, bo traci w Nim nie tylko cenionego profesora, ale od lat siedmiu jako dyrektora, wyrozumiałego kierownika i opiekuna.

Ś. p. prof. Miczyński wykładów swoich nie ubierał w formę wyszukaną — były one zawsze pełne prostoty i tą prostotą, ale bogatą treścią zniewalały słuchaczów.

Jako dyrektor ś. p. Dr Miczyński umiał obudzić w młodzieży szacunek i przywiązanie nie tyle przez ścisłe stosowanie przepisów, ile raczej, darząc młodzież sercem.

Cześć pamięci dobrego, zasłużonego, a niestety tak wcześnie zgasłego Polaka!

S. Krzemieniewski.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 3 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 2 sierpnia:

Włoska widownia wojny.

Czynność artyleryi była na wielu miejscach frontu trwale ożywiona. W Judikaryi koło Bezzecca i na południowy zachód od Asiago i na południe od Quero udaremniono włoskie wywiady.

Albańska widownia wojny.

Posuwające się naprzód po obu stronach kolana rzeki Semeni wojska generała pułkownika bar. Pflanzera Baltina dotarły w pościgu w pobliże linii Fieri—Berat. Dalej na wschód w górnej dolinie Devoli i na wzgórzach otaczających tę dolinę natrafiły nasze dzielne bataliony na gwałtowny opór. Wzięto szturmem kilka punktów oparcia. Obecnie nieprzyjaciel także i tu ustąpił. W walkach ostatnich dni odznaczył się szczególnie bośniacko-hercegowiński batalion strzelców polowych Nr 3. Z innych wojsk dotychczasowe doniesienia wyszczególniają bośniacko-hercogowiński batalion strzelców Nr 2, oddziały pułków: bośniackiego Nr 7, austryackiego pospolitego ruszenia Nr 32 i węgierskiego pospolitego ruszenia Nr 4, jakoteż bateryi pułków artyleryi górskiej Nr 5 i 13.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 3 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 2 sierpnia:

Zachodnia widownia wojny.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta. Czynność artyleryi na wielu miejscach ożywiła się w godzinach wieczornych. Ożywiona czynność wywiadowcza w ciągu nocy.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu. **Między Soissons a Fere en Tardenois kontynuował wczoraj nieprzyjaciel swe daremne ataki. Po odparciu ich i po uprzątnięciu wczorajszego pobojowiska, kontynuowaliśmy w nocy planowo nasze ruchy w wielkiej bitwie straży tylnych. Silny ogień artyleryi poprzedził ataki nieprzyjacielskie, które około południa nastąpiły przeciw naszemu frontowi po obu stronach Villemontoire, a które po południu rozszerzyły się aż w okolice na południe od Hartennes. Odparliśmy je przed naszemi liniami częściowo w walce z bliska. Nieprzyjaciel nie zyskawszy nic na terenie doznał tu znów zupełnego niepowodzenia. Przy użyciu jak najliczniejszych sił zaatakowały rano angielskie i francuskie dywizye na linii na północ od Francrozoy—Fere en Tardenois. Po obu stronach Beugneux zdołały ich wozy pancerne dotrzeć poprzez nasze wysunięte naprzód linie aż do wzgórz na północ od tej miejscowości. Tu zniszczyła je strzałami nasza artylerya. Po zaciętej walce złamano także i ataki piechoty nieprzyjacielskiej na północnych stokach wzgórz. Również odparto krwawo ponowne ataki nieprzyjaciela, które nastąpiły po południu. Między Cramaille a Fere en Tardenois złamały się również bardzo silne ataki piechoty angielskiej i wozów pancernych już przed naszemi liniami. Po silnym ogniu nieprzyjacielskim między Fere en Tardenois i lasem Minnieres nastąpiły ataki nieprzyjacielskie tylko na północ od Clerges. Odparto je. Na reszcie frontu bojowego panował spokój.**

W Szampanii pomyślne walki na polu przed pozycyami na południe od Fichtelberg i na wschód od Suippes. Na północny zachód od Perthes w miejscowem natarciu wyparliśmy nieprzyjaciela z jego położonych na przedzie linii i odparliśmy na północ od Les Mesnil ataki częściowe nieprzyjaciela.

Grupa wojsk Gallwitza i ks. Albrechta. **Pomyślne walki piechoty nad Mozelą i nad Selle.**

Wczoraj zestrzeliliśmy 14 nieprzyjacielskich samolotów i 4 balony na uwięzi. Kapitan Berthold zwyciężył w walce napowietrznej po raz 40. Nasi lotnicy rzucający bomby byli w nocy bardzo czynni. Zniszczyli oni między innemi wielki francuski skład amunicyi na północ od Chalon.

Pierwszy jen. kwat. **Ludendorff.**

Wieczorny komunikat niemiecki.

Berlin. B. kor. Urzędowo. Wieczorem. Na froncie bojowym luźna styczność bojowa z nieprzyjacielem.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń B. kor. Komunikat francuski z d. 1 sierpnia wieczorem: Na północ od Ourcq wspólnie z oddz. angielskimi wyparliśmy nieprzyjaciela ze stanowisk w okolicy między Le Plessier, Huleu a rzeką, na których z całą energią się trzymał. Zdobyliśmy wzgórze na północ od Grand Rodzoy. Posunęliśmy się poza wieś Beugneux i dotarliśmy do Czavuaseli i Oramoille. Osiągnęliśmy w tym punkcie postęp mniejwięcej 6 km, 600 jeńców pozostało w naszem ręku. Dalej na południe zajęliśmy wieś Romigny i wzięliśmy 100 jeńców. Ogólna liczba jeńców wziętych na froncie bitwy nad Marną i w Szampanii między 15 lipca, w początkach ofenzywy niemieckiej a 31 lipca wynosi 33 tysiące, w tem 674 oficerów.

KOMUNIKAT JAPOŃSKI.

Agencya Havasa donosi: Tokio, 27 lipca. Armie sprzymierzone prowadziły dalej swą akcyę na północ od Nikeinsterik z dobrym skutkiem. Nieprzyjacielskie siły zbrojne, złożone z około 900 Niemców i Austryaków, 100 członków czerwonej gwardyi i 1000 robotników i chłopów, po dwugodzinnej walce zostały rozproszone. Spaskojgweniesko (w prowincyi Amim) zostało wzięte. Wzięliśmy do niewoli 2000 Niemców, Węgrów i Turków, w tem 26 oficerów niemieckich i austryackich. Pościg trwa dalej.

ATAKI LOTNIKÓW NIEMIECKICH.

Paryż. B. kor. Ajencya Havasa. W nocy z dnia 31 lipca na 1 sierpnia przeleciały nieprzyjacielskie samoloty ponad obszarem miejskim Rouen i Havre. W Havre jedna osoba zginęła, a 4 odniosły lekkie obrażenia. W Rouen nie było żadnych ofiar.

W angielskiej Izbie gmin.

Londyn. B. kor. Izba gmin przyjęła kredyty wojenne jednogłośnie. W ciągu mowy, jaką przy tej sposobności wygłosił kanclerz skarbu Bonar Law powiedział między innemi: Pomoc, jaką udzieliliśmy sojusznikom, jest nie tylko pomocą pieniężną, gdyż dano także pomoc w żołnierzach, celem uzupełnienia wojsk. Praca angielskiej floty odbywała się w takiej cichości, że nikt w pełni nie pojmował jej znaczenia. Dalej mówił minister o zaliczkach, udzielanych sojusznikom celem poprawienia ich waluty. Włochom dano zaliczki w wysokości 313 milionów funtów w złocie. Bez tego kredytu Włochy byłyby nie mogły kontynuować swoich wysiłków. Dalej mówił minister o pożyczkach wojennych, wskazując że pożyczka wojenna, zaciągnięta w roku 1917 była największą pożyczką wojenną na świecie i wyniosła 1,800.000 milionów funtów szterlingów.

Londyn. B. kor. W Izbie niższej w czasie dyskusyi nad kredytami wojennemi rozwinęła się dyskusya, w której poruszono także kwestyę związku narodów. W sprawie tej oświadczył sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Balfour co następuje: W czasie dyskusyi ujawniła się największa jednomyślność na rzecz organizacyi, którąby mogła oszczędzić naszym dzieciom okropności wojny. Jest całkiem słuszną rzeczą, że broń gospodarcza mogłaby być użyta w ten sposób, że miałaby więcej znaczenia niż wtargnięcie nieprzyjaciela. Na razie narzucili Niemcy traktaty gospodarcze, które zarówno są niszczące dla wolności, jak zawierają zarodki przyszłej wojny. Nie sądzę, aby to postępowanie ograniczyło się do tych narodów, ponieważ jest jasnem, że niemieckim planem gospodarczym jest uciskać wszystkie narody, które znajdują się pod ich wpływem.

Na zapytanie wystosowane w sprawie rozbrojenia odpowiedział Balfour: Po zakończonej pomyślnie wojnie.

Robert Cecil zakończył dyskusyę oświadczeniem, że złączonym usiłowaniom ludzi dobrej woli powiedzie się doprowadzić do utworzenia związku narodów, który jest tak ważny dla przyszłości ludzkości.

WIERZYTELNOŚCI ANGLII.

Londyn. B. kor. Biuro Reutera. W izbie gmin zauważył Bonar Law, wnosząc przedłożenie o kredycie przeszło 700-milionowym: Poprzedniego roku wynosił dług sojuszników zaciągnięty w Anglii 1332 miliony, zaś dług dominiów 194 miliony. Obecnie sojusznicy dłużni są Anglii 1402 miliony funtów, zaś dominia 206. Rosya winna jest 568 milionów funtów, Francya 402, Włochy 313, zaś drobne państwa, należące do koalicyi 119 milionów funtów szterlingów.

Lloyd George o warunkach pokoju.

Amsterdam. B. kor. W mowie, wygłoszonej do deputacyi przemysłowców o polityce gospodarczej powiedział premier Lloyd George: Pierwszym obowiązkiem, którego podjęliśmy się, było wygranie tej strasznej wojny. Zwłaszcza od 21 marca cały czas poświęciliśmy temu programowemu zadaniu, by największy przeciwko nam podjęty atak nieprzyjaciela odeprzeć. Jesteśmy na dobrej drodze złamania go. Wszyscy rzeczoznawcy cieszą się ze sposobu, w jaki sprawa naprzód postępuje. Jeszcze jeden miesiąc będzie czasem pełnym obaw. Musimy uczynić wszystko, co jest w naszej mocy, aby obmyśleć pomoc, jaką dać możemy naszym walczącym przywódcom i żołnierzom dla osiągnięcia zwycięstwa, od którego zawisł los świata.

Wiele mówi się o związku narodów. Należę z pewnością do tych, którzy temu wierzą. Istnieją jednak dwa związki narodów. Jeden państwa angielskiego, drugi związek wielki przeciwko państwom centralnym. W sprawie metody ochrony przemysłu, sprawa ta zaprzątuje uwagę rządu. Im dłużej wojna trwa, tem ostrzejsze warunki gospodarcze nałożyć musimy nieprzyjacielowi. Sądzę, że im prędzej on to rozpozna, tem będzie lepiej. Walczy on, by nałożyć sojusznikom swoje własne warunki gospodarcze. To jednak nigdy mu się nie uda. Musimy być w możności określić warunki, które uważamy za słuszne a nie, by nieprzyjaciel narzucał nam swoją wolę. Jeżeli nieprzyjaciel w dalszym ciągu zmuszać nas będzie do większych ciężarów, do używania naszej młodzieży i powiększać będzie w ten sposób swoją zbrodnię przeciwko ludzkości, tem cięższymi będą warunki, które mu nałożymy.

ZBROJENIA FRANCYI.

Amsterdam. B. kor. Reuter donosi z Paryża: Izba przyjęła 358 głosami przeciw 61 ustawę w sprawie powołania pod broń rocznika 1920.

W TYM ROKU.

Wiedeń. (Telefonem). Medyolańskie pisma donoszą, że premier włoski Orlando informował deputowanych, że kierownictwo wojskowe koalicyi chce jeszcze w tym roku doprowadzić do rozstrzygnięcia militarnego wojny.

Z WŁOCH.

Rzym. B. kor. Aj. Stefani. Przed sądem wojskowym odbył się proces z powodu zatopienia pancernika „Benedeto Brin". Oficerowie Jerzy Carpi i Achilles Moscini zostali skazani na degradacyę i na śmierć przez rozstrzelanie.

Nowa rewolucya w Rosyi.

Wiedeń. (Telefonem). Ze Sztokholmu donoszą, że w całej Rosyi socyal-rewolucyoniści wystąpili do walki z władzami sowietów. Wprawdzie Petersburg i Moskwa znajdują się jeszcze w ręku bolszewików, ale pozatem wszędzie socyal-rewolucyoniści dokonali szereg zamachów na rady i prowadzą otwartą z nimi walkę.

Wiedeń. (Telefonem). W rozmowie z korespondentem „Az Estu" objaśniał sytuacyę w Rosyi delegat rosyjski Borowski, który przybył do Berlina na konferencye pokojowe rosyjsko-finlandzkie. Borowski mówił, że zamachy moskiewski i kijowski nie mogą być uważane za akcyę koalicyi. Zamachów dokonali socyal-rewolucyoniści, którzy godzą w tej formie w rząd bolszewicki.

O wojskach czeskich wyrażał się Borowski, że są to wojska bardzo karne i obficie zaopatrzone w amunicyę. Obecnie liczą 50 tysięcy. Wprawdzie dzisiaj są one dość silne, ale Rosya da sobie z nimi radę.

SPRAWCY ZAMACHU NA HR. MIRBACHA.

Wiedeń. (Telefonem). „N. Fr. Presse" donosi, że zabójcy hr. Morbacha nie uciekli bynajmniej na Ukrainę, tylko ominąwszy Petersburg udali się na wybrzeże murmańskie, a stamtąd do Anglii.

Z MOSKWY.

Moskwa. B. kor. Wychodzący tu dziennik francuski „Journal de Russie" otrzymał zakaz wychodzenia z powodu propagandy przeciw władzy rad. Redaktora uwięziono.

POSŁOWIE KOALICYI OPUŚCILI MOSKWĘ.

Waszyngton. B. kor. Moskiewski poseł Stanów Zjednoczonych Francis telegrafuje do departamentu stanu, że dnia 30 lipca udał się w towarzystwie misyi angielskiej, francuskiej i włoskiej na wybrzeże Murmańskie.

FINLANDYA I WOJNA.

Helsingfors. B. kor. Wedle doniesienia dzienników rocznik 1867 został powołany na 17 sierpnia.

Przedstawicielem Finlandyi na Ukrainie został zamianowany Dr Gumerus.

Amsterdam. B. kor. Jak biuro Reutera donosi, są oznaki wskazujące, że Niemcy niebawem w północnej Rosyi wraz z Finladczykami przejdą do ofenzywy na południową część kolei murmańskiej.

PODRÓŻE KIERENSKIEGO.

Amsterdam. B. kor. Jak jeden z dzienników z Londynu dowiaduje się, doniesienie „Timesa", że Kiereński przybył do Ameryki, jest nieprawdziwe. Właśnie powrócił on z Havru, gdzie po odwiedzinach w Paryżu widocznie miał konferencyę z przedstawicielami Belgii.

Sukcesy wojsk czeskich.

Moskwa. B. kor. Wedle doniesienia „Izwiestia" Jekaterinienburg został zajęty przez Czecho-Słowaków.

Moskwa. B. kor. Dzienniki donoszą: W zachodniej części Uralu nieprzyjaciel maszeruje od stacyi Kusina i Grobowo ku stacyi Bilimba. W odcinku Jekaterinburg—Czeljabińsk został odparty atak nieprzyjacielski na lewe skrzydło pozycyi Kosebradski. W odcinku Szadryńska cofnęły się wojska rad walcząc z linii rzecznej Sinara—Barajak na linię rzeczną Iset. Nieprzyjaciel atakuje w kierunku południowo-wschodnim w stronę stacyi kolejowej Sinarskaja i w kierunku wschodnim w stronę osady Trawanskowe w oddaleniu 50 wiorst od Dolmatowa. W odcinku Baku utraciły wojska rad wieś Nerawa (Rednota).

CZESI MOBILIZUJĄ SYBERYĘ.

Moskwa. B. kor. Wedle wiadomości z Czeljakińska, Czecho-Słowacy w Omsku organizują mobilizacyę roczników 1912 do 1920.

POGRZEB GEN. EICHHORNA.

Berlin. B. kor. Z Kijowa donoszą, że o godzinie 10 przed południem odbyło się nabożeństwo żałobne za zamordowanego marszałka polnego Eichhorna i jego adjutanta Dresslera. Między innymi przybyli na nabożeństwo: hetman Skoropadski z małżonką, ministrowie i oficerowie, cesarski niemiecki ambasador Mumm z członkami niemieckiej delegacyi na Ukrainie, przedstawiciele austro-węgierskiej delegacyi. O godzinie 9 wieczorem wyruszył pochód żałobny z domu żałoby i podążył głównemi ulicami miasta na dworzec kolejowy.

Uroczystości Południowo-Słowiańskie.

Wiedeń. (Telefonem). Na ostatnim posiedzeniu klubu południowych Słowian prezes ks. Dr Koroszec zdał sprawozdanie z konferencyi z premierem, Hussarkiem. Ze sprawozdania ks. Koroszeca wynika, że stanowisko klubu Słowian południowych wobec rządu nie uległo żadnej zmianie.

W drugiej połowie sierpnia w dniach 16 i 17 odbędą się narady polityków poł. słowiańskich w Lublanie, gdzie też nastąpi wybór Rady Narodowej południowo-słowiańskiej. 18 zaś sierpnia w Johannisthal odbędzie się uroczystość wmurowania tablicy pamiątkowej ku czci posła Dra Kreka.

Na uroczystość tę wybierają się delegaci czescy i polscy.

KONFERENCYA PREMIERA Z CZECHAMI.

Wiedeń. (Telefonem). Premier Dr Hussarek konferował wczoraj z prezydyum klubu czeskiego. Przedmiotem konferencyi było omówienie projektu zwołania plenum Izby na wrzesień w celu załatwienia przedłożeń podatkowych.

ZAPRZYSIĘŻENIE NOWYCH MINISTRÓW.

Wiedeń. B. kor. Cesarz dziś zaprzysiągł nowomianowanych ministrów Gałeckiego i Madejskiego, poczem przyjął ich na specyalnem posłuchaniu. Nadto przyjął dziś cesarz na posłuchani prezydenta ministrów Dra Hussarka, ambasadora hr. Tarnowskiego i byłych ministrów Ćwiklińskiego i Twardowskiego.

Z OBOZU NIEMIECKIEGO.

Wiedeń. B. kor. Korespondencya parlamentarna donosi, że wiadomość o wystąpieniu posłów należących do centrum z niemieckiego związku narodowego nie odpowiada faktom.

W SEJMIE BAWARSKIM.

Monachium. B. kor. Dnia 2 sierpnia obie Izby odbyły dziś posiedzenie końcowe. W Izbie posłów w czasie dyskusyi nad budżetem wojskowym zabrał głos minister wojny Hellingrath, który oświadczył:

Koniec czwartego roku wojny przyniósł nam wyswobodzenie z długoletniej wojny pozycyjnej na froncie zachodnim. Nasze gwałtowne ataki doprowadziły do wspaniałych sukcesów. Naród ponosi najcięższe ofiary, żąda jednakże zupełnie słusznie, aby te ofiary były ponoszone wspólnie przez wszystkich w narodzie. Następnie wystąpił minister wojny przeciw pogłoskom, obiegającym o naczelnej komendzie armii i w sprawie żywności.

DYMISYA SZEFA MARYNARKI NIEM.

Berlin. B. kor. Wolff donosi, że szef sztabu admiralskiego marynarki admirał Holzendorff ze względu na stan zdrowia prosił cesarza o zwolnienie go z urzędu. Na jego następcę jest przewidziany komendant sił zbrojnych morskich morza pełnego, admirał Scheer.

Wiadomości telegraficzne.

NOMINACYA DYR. ZBOROWSKIEGO.

Wiedeń. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz zatwierdził włączenie dyrektora kolei Włodzimierza Zborowskiego-Kostrakiewicza posiadającego tytuł radcy dworu do IV. klasy rangi urzędników państwowych.

Min. Ustyanowski we Lwowie.

Lwów. B. kor. Polski wiceminister spraw wewnętrznych, Dr Stanisław Ustyanowski bawi w przejeździe w naszem mieście.

†

JADWIGA z Żochowskich MICHAŁOWSKA

b. właścicielka dóbr,

przeżywszy lat 58, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 2 sierpnia 1918 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby l. 3 przy ul. Kurniki, na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w niedzielę dnia 4 bm., o godz. 8 popołudniu, na który to smutny obrzęd stroskane dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 5 b. m. o godzinie 8 rano w kościele parafialnym św. Floryana.

Pamiętajmy o składkach na szkoły kresowe!

Składki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" w Krakowie, ulica św. Krzyża L. 11.

Pokoju umeblowanego

z oświetleniem i ewentualnie z opałem dla dwóch panien urzędniczek poszukuje się

do wynajęcia od 1. września b. r. 2208

Zgłoszenia z podaniem warunków do Adm. „Głosu Narodu" pod: „Pokój umeblowany"

KRYNICA

I-rzędny PENSYONAT „JAGIELLONKA" Drewaj J. Frączkiewiczowej otwarty do października. 2187

NAUCZYCIELA

na wieś do dwóch chłopców z I-ej gimnazyalnej poszukuje się od 1-go września. Wymagana matura gimnazyalna. Pierwszeństwo mają doświadczeni korepetytorzy i ukończeni akademicy. — Bliższe warunki pisemnie: Inż. Piotr Zubrzycki, ost. poczta Bitków (kopalnia) koło Nadwórnej. 2143

Potrzebni zaraz:

służący z dobremi świadectwami i poleceniem, tak samo **pokojowa**, umiejąca prać, prasować i naprawiać bieliznę. 2115

Osoby, które ostatnie obowiązki pełniły na wsi, będą miały pierwszeństwo. Kopie świadectw i warunki adresować **Zarząd dóbr Dąbrowica p. Cerostowa.**

Koniczynę białą

w każdej ilości, oraz wszelkie inne nasiona polne, ogrodowe i leśne 2149

kupuje po najwyższych cenach

Bank rolniczy we Lwowie, ul. Kopernika 5.

Meble, dywany, obrazy.

Salonowe meble stylowe mahoń.; **sypialnia** męska mahoń.; **biblioteka i biurko; szezlong i fotele; pokój** obity cały doborowemi makatami wschodniemi; **kredensy** stylowe palisandrowe. **ANTYKI:** obrazy, **makaty staro-chińska i staro-ruska;** stół do kart, serwantka i karło. — **Dywany** perskie i **wazy** wschodnie. **Obrazy** pierwszych malarzy polskich. 1545

Kraków, ul. Jabłonowskich 23, I. p., na lewo, **w godzinach od 10—12 i od 4—7.**

Z początkiem września 1918 roku otwiera się w Krakowie

PENSYONAT

dla uczniów szkół średnich

zamożniejszych rodzin.

Kierownictwo i nadzór pedagogiczny obejmuje profesor gimnazyum krakowskiego. Liczba uczniów ograniczona. Zgłoszenia przyjmuje się tylko do 15 sierpnia 1918 r. Bliższych informacyj udziela:

Biuro administracyj nieruchomości, Kraków, ul. Floryańska 32, oficyny III. p. 2161

pisemnie lub ustnie w godzinach od 10 do 12.

Kilkanaście perskich dywanów

serwantka empire, kanapka i dwa fotele, oraz stare obrazy nadeszły **do sprzedaży**

Hala licytacyjna, Gracka 6. 2164

Kilku jasnych pokojów

na biuro i ubikacyi na magazyn (około 50 m²) możliwie w pobliżu linii: **Karmelicka-Kopernika,** potrzebuje zaraz

Biuro Przemysłu Drzewnego

Kraków, ul. Karmelicka 1. 2165

Fachowy KIEROWNIK sklepu lub KIEROWNICZKA

ekspedyent lub ekspedyentka

znajdą zaraz stałą posadę w nowo założonej „Składnicy Kółek rolniczych" w Kamionce Strumiłowej. Oferty przesyłać należy do 15 sierpnia b. r. na ręce Dyrekcyi Składnicy w Kamionce Strumiłowej. 2194

Dostawca szpitali krajowych powszechnych

STANISŁAW BARAN

Magazyn Instrumentów Lekarsko-Naukowych

Kraków, Rynek główny 7. (w podworcu)

poleca:

Wielki wybór z prawdziwej gumy francuskiej i rosyjskiej **smoczki dla dzieci.**

Termometry gorączkowe, urzędownie sprawdzane. Tablice anatomiczne dla szkół. — Paski rupturowe — Peasary. — Opaski miesięczne — Suspensorya — Watrzykawki do różnych celów. — Ceny konkurencyjne. 2181

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa najprędzej **Dra Fleach'a** oryginalna prawnie zastrzeżona **„Skaboformowa maść".** Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik próbny K 3·—, duży słoik K 5·—, porcya familijna K 12·—.

Baczność na markę „Skaboform". 2171

Składy główne: **Lwów:** apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; **Kraków:** apteka „pod Białym Orłem", Rynek główny A-B, 45; apteka pod „Złotym Orłem Wilhelma Ehrlicha, Krakowska 11; **Przemyśl:** c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; **Jarosław:** apteka „pod Czarnym Orłem" Józefa Rohma; **Tarnów:** apteka obwodowa J. Misiołowskiego; **Drohobycz:** apteka „pod Opatrznością" G. F. Tobiaszka; **Kołomyja:** apteka wojskowa Dra Stefana Stinzla; **Nowy Sącz:** apteka Marcina Gerzeckiego; **Rzeszów:** c. k. apteka obwodowa, ul. 3-go Maja.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

WINA MSZALNE

w najlepszych gatunkach, z własnej winnicy w Olaszliszka obok Tokaju 2167

poleca firma

H. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek.

Za jakość i prawdziwość pochodzenia ręczy się. Na żądanie próbki darmo i opłatnie.

BRAK OPAŁU

nie zagraża przezornej gospodyni,

która używa w kuchni patentowanego **szybkowaru**

SIMPLEX

gotując bez nafty i bez spirytusu, węglem drzewnym, trzaskami, podpałkami lub okruchami węgla kamiennego **z zadziwiającą oszczędnością paliwa.**

Węgiel kamienny starczy przy użyciu „Simplexu" 10 do 20 krotnie dłużej.

„Simplex" do nabycia w sklepach żelaznych w Galicyi i Król. Polskiem.

Główny Skład: Kraków, Radziwiłłowska 23.

(Sprzedaje również znakomite patentowane podpałki). Cenniki i prospekty darmo. 2114

Dla przejezdnych

do

Rabki, Zakopanego i Szczawnicy

poleca się

Bufet i Restauracyę kolejową w Chabówce.

1236 Władysław Skalski.



NAJŚWIEŻSZA NOWOŚĆ WOJENNA.

Witold Noskowski.

„LUDZIE I ARMATY"

z podróży na front belgijski.

Cena Koron 5. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracyi „GŁOSU NARODU".

Wysyłka pojedynczych egzemplarzy na prowincyę przez „Głos Narodu" po zgłoszeniu kartą pocztową odbywa się za pobraniem pocztowem, które wynosi K. 5·80 wraz z przesyłką poleconą.

Nakładem Biura porady prawnej K. B. K.

wyszło dziełko Jana Puchalki p. t.:

NAJNOWSZE PRZEPISY I POUCZENIA PRAWNE W CZASIE WOJNY

i zawiera:

1) Ustawy o zasiłkach wojskowych. 2) Przepisy o zaopatrzeniu inwalidów i ich rodzin. 3) Przepisy o zaopatrzeniu rodzin po poległych i zaginionych. 4) Ustawę najnowszą o zapomogach państwowych dla inwalidów, ich rodzin oraz rodzin po poległych. 5) Ustawę o wsparciach dla inwalidów cywilnych. 6) Ustawę o zasiłkach za internowanych. 7) Ustawy uchodźcze. 8) Ustawy o świadczeniach wojennych. 9) Ustawę o rewizyach wyroków sądów wojennych. 10) O odszkodowaniu dla niewinnie zasądzonych. 11) Ustawę o ochronie lokatorów. 12) Wskazówki o odbudowie kraju. 13) Szereg ważnych informacyj.

Cena broszury wynosi z przesyłką poleconą K 4·25, za pobraniem K 4·65.

Zamówienia adresować:

Biuro porady prawnej K. B. K.

Kraków, plac Maryacki L. 2, I. p. 2133

„ROBOTNIK POLSKI"

Pismo poświęcone sprawom chrześcijańskiego ludu pracującego.

Wychodzi na każdą niedzielę. Powinno się znaleźć w ręku każdego robotnika, zajętego w przemyśle, handlu, czy na roli.

Prenumerata rocznie 12 K., półrocznie 6 K., kwartalnie 3 K.

Adres redakcyi: Kraków, plac Maryacki L. 2.

Na żądanie wysyła się numery okazowe.

„KOBIETA POLSKA"

Organ „Związku kat. Stow. kobiet i dziewcząt pracujących"

Wychodzi raz na miesiąc.

Prenumerata roczna wynosi 3 Kor.

Kto chce poinformować się o ruchu i pracy w stowarzyszeniach kobiet pracujących, winien zaprenumerować tę gazetę.

Adres redakcyi: Kraków, plac Maryacki L. 2

C. k. Kierownictwo budowy baraków w Oświęcimiu 3,

przyjmie zaraz rutynowanego rysownika kopistę.

Wynagrodzenie według umowy, wolne mieszkanie z opałem i światłem, oraz ułatwiona aprowizacya zapewniona. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw przesyłać należy wprost do c. k. Kierownictwa budowy. 2196

ULE

najlepszego systemu, słowiańskie 14-ramkowe, o wszystkich podwójnych ścianach, wraz z ramkami i daszkiem

PIERWSZORZĘDNY FABRYKAT

poleca do natychmiastowej dostawy po niskich cenach

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE

(FILIA WE LWOWIE). 2121

KONKURS.

W prywatnem gimnazyum z prawem publiczności w Kolbuszowej **jest do obsadzenia jedna** ewentualnie **więcej posad nauczycielskich** do historyi, geografii, nauk przyrodniczych względnie języka polskiego i niemieckiego na rok szkolny 1918/1919.

Płaca miesięczna około 500 kor. — Podania udokumentowane należy wnosić do 25. sierpnia b. r.

Kolbuszowa, dnia 30. lipca 1918 r. 2202

Wydział Towarzystwa gimnazyalnego.

GALICYJSKI AKCYJNY

BANK KUPIECKI

Lwów, Hetmańska 19 (dom własny)

przyjmuje wkładki oszczędności z oprocentowaniem

4½% od sta

i wkładki na rachunek bieżący z oprocentowaniem

3¾%

Bank wypłaca z wkładek oszczędności 2.000 kor. tygodniowo, zaś z rachunku bieżącego 20.000 kor. dziennie **bez wypowiedzenia.**

Podatek rentowy wraz z dodatkiem wojennym opłaca Bank z własnych funduszów. 2157

„TRZEBINIA" Tow. akcyjne

Fabryka Maszyn i Narzędzi rolniczych, Odlewarnia żelaza i metali.

Towarzystwo nabywa fabrykę armatur i pomp oraz odlewnię żelaza firmy „Inż. Karol Rudolphi i Ska" w Trzebini i powiększa znacznie jej wytwórczość.

Równocześnie rozpoczyna Towarzystwo budowę stolarni, montowni oraz magazynów dla wyrobu maszyn rolniczych. Program fabrykacyi obejmować będzie wszelkiego rodzaju odlewy żelazne, w dziale maszyn rolniczych sieczkarnie, młocarnie, młynki do czyszczenia zboża, kieraty i brony, w końcu wyroby warsztatowe.

Roczna wytwórczość maszyn rolniczych obliczona na 15.000 sieczkarń, 2.000 młynków, 1.200 kieratów, 1.500 młocarń, 3.000 bron i innych narzędzi rolnych.

Przy uwzględnieniu obecnych trudności fabrykacyi przyjmuje się dla obliczenia rentowności tylko ⅓ tej produkcyi i ceny o 25—40% niższe od obecnych. Roczna faktura przy tej produkcyi wynosić będzie około K. 2,500.000.

Dogodne położenie fabryki przy torze kolei północnej Kraków-Wiedeń i kolei lokalnej Trzebinia-Skawce, bliskość kopalni węgla dalej korzystne połączenie z wszystkiemi miejscami zbytu w Galicyi i Królestwie, w końcu elektryzacya popędu przez pobór prądu z elektrowni w Sierszy, rokują nowej fabryce korzystne warunki rozwoju.

Kapitał akcyjny wynosi K. 1,700.000·—. Wydanych zostanie 8.500 sztuk akcyi po cenie nominalnej 200 koron.

BANK KRAJOWY Królestwa Galicyi i Lodomeryi Filia w Krakowie i **SPÓŁKA FAKTUROWA W KRAKOWIE**

zawiadamiają osoby interesowane, iż w czasie od 21. lipca do 10. sierpnia b. r. udzielają bliższych wyjaśnień

i przyjmują zgłoszenia w sprawie subskrypcyi na akcye projektowanego przedsiębiorstwa. 2083

SPÓŁKA FAKTUROWA w Krakowie ul. Podwale 7

Stow. zar. z ogr. por.

ZAŁOŻONA PRZEZ BANK KRAJOWY

oraz Filia w Tarnowie, ulica Krakowska 8.

Eskontuje: Faktury, Rymesy, Dewizy, Przekazy, zaliczki kolejowe, oraz wszelkie pretensye kupieckie. Załatwia inkasa. **Udziela kredytu w rachunku bieżącym. Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności i na rachunek bieżący i oprocentowuje takowe po** 2175

4%

od następnego dnia po złożeniu. Wypłaca codziennie nawet większe kwoty bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy wraz z 100 proc. dodatkiem wojennym opłaca Spółka Fakturowa z własnych funduszów

Do sprzedania Kamienica II. p.

Basztowa 15. Wiadomość: Siemiradzkiego l. 10, I. p. 2190

Poszukuje się do kupna folwark

z zabudowaniami i inwentarzem, taki aby wystarczył na kupno wkład 100.000 K. Zgłoszenia przyjmuje adw. Dr. Bronisław Michalewski Lwów, Akademicka 12. 2131

Zakład przemysłowy

wapiennika, celem odbudowy, zawarcia Spółki dla uruchomienia przedsiębiorstwa opartego o wielkie pokłady kamieniołego wapienia wanna skalistego, przyjmie wspólnika lub wspólników z łącznym wkładem 300.000 Kor. Właściciel zastępuje adwokat Dr Bronisław Michalewski, Lwów, Akademicka 12. 2135

MAJĄTEK

we wschodniej Galicyi, o glebie podolskiej, przeszło 900 morgów w tem 470 roli, reszta las mięszany, starszy i zaszanowany, z gorzelnią. Mały młyn o jednym kamieniu, budynki częściowo zniszczone. **Na sprzedaż** wraz z pretensyami za szkody. Dzierżawca może ustąpić za rok. Właściciel **postanowił** sprzedać tylko chrześcijaninowi Polakowi. Potrzeba wkład gotówkowy milion koron. Zastępuje właściciela adwokat Dr Bronisław Michalewski, Lwów, ul. Akademicka 12. 2136

Marki wojenne

i zagraniczne seryami sprzedaję. Cennik wysyła się za poprzedniem nadesłaniem 25 hal. w znaczkach pocztowych. **EUG. SIEDLECKI, Handel marek. Lwów, Karmelicka 5.** 1749

Malarka katoliczka

mogąca udzielać fachowych lekcyi malarstwa 16-ej pannie posiadającej doskonale język francuski, angielski i niemiecki potrzebna na kilka miesięcy na wieś od 1-go września. Bliższe informacye w Adm. „Głosu Narodu". 2151

Francuski

do 3-ga dzieci poszukuje zaraz Inż. Piotr Zubrzycki, poczta Bitków (kopalnia) koło Nadwórnej. Bliższe warunki pisemnie. Odpisy świadectw i curiculum vitae wymagane. 2144

Reproduktor

pełnej krwi angielskiej po ... do ... i ... ur. w 1914 r.

jest do sprzedania

w Broniszowie, p. Kazimierza Wielka, ziemia Kielecka. 2169

Obiady domowe

z 3 dań K 3·60, ul. Gołębia l. 16, I. piętro. W abonamencie opust. 1948

Dam 50 kor.

za wyszukanie 1 pokoju z kuchnią, komfort nie wymagany. Wiadomość pod: „Spokojny lokator" przyjmie Agencya dzienników Hopcasa i Salomonowej ul. Szczepańska 9. 2163

Duża z komfortem Willa z ogrodem

kwiatowym, owocowym i jarzynowym 636 sążni

do sprzedania.

Gotówka potrzebna 45000 kor. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu pod A. W. „Willa" 214

ORGANISTA

żonaty, wolny od wojska, poszukuje posady przy wiejskiej parafii. Najchętniej przyjmie posadę w Królestwie Polskiem. Łaskawe zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu" pod C. D. 2190

Biurko, konsola, stół do sprzedania.

Skałka, klasztor OO. Paulinów, II. p., Nr. drzwi 10. 2196

WYŻEŁ

angielski ułożony, **poszukiwany do kupna.** Zgłoszenia adresować: Broniszów, p. Kazimierza Wielka. 2170

Dla nakładców!

Zbiór nowel z czasów ewakuacyi i walk pod Krakowem w r. 1914. — Admin. „Głosu Narodu" do kwitu Nr. 1335. 2185

OSTATNIA KARTA FRONTÓW

Praschcera Nr. 21.

Front francuski i włoski

według ostatniego stanu w dokładnej podziałce.

Cena K. 1·62, z przesyłką K. 2·—.

Do ceny dolicza się 10% dodatek.

Księgarnia E. F. Friedleina Kraków, Rynek 17. 2105

Zupełnie bezpłatnie

przeprowadzimy sprzedaż tym P. T. 2186

Właścicielom domów w Krakowie,

którzy się zgłoszą do nas w przeciągu miesiąca sierpnia 1918 roku.

Pierwsza Gal. Biuro Informacyjne **HERMAN WEISS i Sp. ul. Smoleńsk 15.**

Staruszka

córka oficera wyst. polskich z roku 1861, niezdolna do pracy z powodu starości i słabszem ręki, upraszą o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Biedna wdowa

z 4-giem dzieci (najmłodsze paromiesięczne) prosi litościwe serca o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Gł. Narodu" dla Maryi K. **Nędza stwierdzona.**

Starsza chora kobieta

pozbawiona wszelkich środków do życia, upraszą o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" dla J. H.

„MŁODZIEŻ POLSKA"

Pismo „Katol. Stowarzyszeń młodzieży polskiej" zatrudnionej w przemyśle, kupiectwie i rolnictwie.

Wychodzi raz na miesiąc.

Pranumerata wynosi: rocznie 3 Kor.

Pismo to powinien mieć w ręce każdy, komu leży na sercu przyszłość naszej młodzieży

Adres redakcyi: Kraków, Plac Maryacki L. 2.

Na żądanie wysyła się numery okazowe.

Pierwszej jakości — znakomita w smaku

BRYNDZA

wyrobu Mleczarni Łuczanowickiej w Krakowie.

Do nabycia w ilościach drobnych w sklepach własnych przy ulicy Czarnowiejskiej 70, Podwale 6, Długa 27 — w sprzedaży hurtowej (ewentualnie całymi wagonami) w biurze Mleczarni Łuczanowickiej ulica Czarnowiejska 70, telefon 590. Cena umiarkowana. 1914

KWIAT LIPOWY

suszony i inne zioła lecznicze suszone

kupuje

APTEKA „PERERA" pod „Opatrznością"

w Krakowie, Karmelicka 23. 2030

Także objaśnienia w sprawie zbioru i suszenia ziół leczniczych.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Parka